

20% Kukiza nie wybierze prawicy

26 maja 2015

Paweł Kukiz zdobył ponad 20% głosów w pierwszej turze wyborów prezydenckich. To znacznie więcej, niż w ostatnich latach zdobywał w wyborach jakikolwiek z kandydatów czy jakakolwiek z partii tzw. antysystemowych. I nieporównywalnie więcej, niż w tych samych wyborach prezydenckich uzyskali pozostali „antysystemowi” kandydaci.

Co spowodowało, że to właśnie Kukiz, a nie np. Janusz Korwin-Mikke, Grzegorz Braun, Marian Kowalski czy Jacek Wilk osiągnął taki wynik? Ponad dwudziestoprocentowy wynik pokazał, że jest w Polsce co najmniej tylu ludzi rozczarowanych dominującymi na scenie politycznej, obecnymi w parlamencie partiami politycznymi i ich kandydatami. A jednak w poprzednich wyborach prezydenckich, do Sejmu czy w zeszłym roku do Parlamentu Europejskiego żadna z sił kontestujących „bandę czworga”, na czele z Januszem Korwin-Mikkem i jego partiami, nawet nie zbliżyła się do tego wyniku.

Wyjaśnienie tajemnicy Kukiza jest, moim zdaniem, dość proste: jawił się on jako kandydat „antysystemowy”, ale nie prawicowy w sensie promowania konserwatywnego światopoglądu, wartości chrześcijańskich czy opartych na hierarchii rozwiązań ustrojowych. Kampania Kukiza była wolna od elementów tradycyjnie kojarzonych z prawicą (z lewicą też – pod tym względem była neutralna), podkreślała natomiast obywatelskość i kontestację rządzącego obozu. Jak zauważył politolog Rafał Chwedoruk, wynik Kukiza ujawnił istnienie w Polsce elektoratu „libertariańskiego”[1] – prorynkowego, antyestablishmentowego, antykomunistycznego i raczej niezainteresowanego kwestiami kulturowymi, takimi jak aborcja czy in vitro. Zdaniem Chwedoruka, takich wyborców może być w Polsce 15%.[2] Część z nich w poprzednich, a zapewne i w tych wyborach głosowała na

Janusza Korwin-Mikkego i jego ugrupowanie, jednak jest to część niewielka, o czym świadczą procentowe wyniki KNP w wyborach do Parlamentu Europejskiego oraz samego Janusza Korwin-Mikkego w wyborach prezydenckich. Mimo silnej prorynkowości, Korwin-Mikkemu nie udało się przyciągnąć więcej niż kilka procent wyborców. Co więcej, elektorat Kukiza nie zamierza głosować na JKM: sondaż CBOS poparcia dla partii przeprowadzony kilka dni temu, który nie uwzględniał „ruchu Kukiza” (ankietowani mogli wymienić jego nazwę jedynie w pytaniu otwartym, co i tak przełożyło się na 4% poparcia) nie spowodował znaczącego wzrostu poparcia partii KORWiN. Ten sam sondaż pokazał też, że wyborcy Kukiza, nie mając jego „partii” do wyboru, nie są skłonni głosować też na inne ugrupowania aspirujące do roli „antysystemowych”: Ruch Narodowy czy KNP. „Libertariański” elektorat Kukiza nie jest skłonny głosować na ugrupowania wyraźnie prawicowe, choćby były prorynkowe. Prędzej już zagłosuje na PO czy PiS (wg Chwedoruka elektorat Kukiza to głównie dawni wyborcy Platformy Obywatelskiej,[3] jednak w II turze większość z nich poparła Andrzeja Dudę), albo w ogóle nie zagłosuje. Wyraźne określenie się w kwestiach kulturowych, a także antyobywatelskość przeradzająca się w przypadku np. Korwin-Mikkego w jawną wrogość i pogardę do demokracji nie sprzyjają poparciu dla „antysystemowców” prawicowych.

Mając to na uwadze, można określić warunki, jakie musi spełnić tworzący się „ruch Kukiza”, aby zdobyć poparcie tego elektoratu i odnieść sukces w wyborach parlamentarnych. Musi on skupić się wokół postulatów proobywatelskich i prorynkowych – czyli akcentować wolność gospodarczą i swobody obywatelskie. Musi być neutralny w kwestiach kulturowych – nie epatować konserwatyzmem, katolicyzmem czy nacjonalizmem (ale też nie nachalną „postępowością”). Nie powinien poruszać spraw takich jak aborcja czy in vitro. Nie może pochwalać silnej „zamordystycznej” władzy, a tym bardziej dyktatury, ani z pogardą odnosić się do demokracji – przeciwnie, powinien postulować rozwiązania wzmacniające pozycję obywateli w

stosunku do polityków i instytucji państwa (jak referenda, weto obywatelskie, decentralizację, społeczną kontrolę nad wymiarem sprawiedliwości). Nie powinien akcentować sympatii dla zagranicznych autokratycznych reżimów tylko dlatego, by odróżnić się w tej sferze od polityków „głównego nurtu”. I oczywiście musi być w tym wszystkim wiarygodny – to znaczy jego liderami nie mogą być tacy ludzie, których do tej pory kojarzono z postawami antyrynkowymi, antyobywatelskimi czy upolitycznianiem kwestii kulturowych. W żadnym wypadku nie politycy z głównonurtowych partii. Najlepiej w ogóle nie zawodowi politycy. Ale też nie może zostać zdominowany przez działaczy takich odłamów skrajnej prawicy, dla których najważniejsza jest walka z „Żydami”, gejami czy o czystość białej rasy. Czy też obsesyjnych antyklerykałów upatrujących całe zło w Kościele katolickim. Takie coś będzie oznaczało marginalizację ruchu i utratę elektoratu.

Autorstwo: Jacek Sierpiński

Źródło: sierp.libertarianizm.pl

PRZYPISY

[1]

http://www.se.pl/wiadomosci/opinie/dr-rafal-chwedoruk-kukiz-za-liderow-platformy_596020.html

[2]

<http://wpolityce.pl/polityka/242941-prof-rafal-chwedoruk-dobry-wynik-pawla-kukiza-jest-w-interesie-po-nasz-wywiad>

[3]

<http://polska.newsweek.pl/oficjalne-wyniki-wyborow-wybory-prezydenckie-pawel-kukiz,artykuly,363034,1.html>